

Słynna wytwórnia uratowana?



Wajda broni wytwórni, w której powstały jego najważniejsze filmy
fot.P.Przybyszewski /MWMedia

Poniedziałek, 25 maja (07:41)

Zmianę projektu urbanistycznego zakładającego wyburzenie ponad 20 budynków legendarnej Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych przy ul. Chełmskiej zapowiedział pełniący w stołecznym ratuszu obowiązki dyrektora [Biura](#) Architektury i Planowania Przestrzennego Marek Mikos.

Była to reakcja na piątkowe protesty przeciw projektowi ze strony przedstawicieli środowiska filmowego. Chodziło o stworzony przez urbanistów na zlecenie Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenu na warszawskim Mokotowie, na którym znajduje się WFDiF.

"To nasze miejsce i my od niego nie odstąpimy. Nasz pot, krew i łzy wsiąkły w tę ziemię. Tu robiliśmy nasze filmy - ze świadomością, że one mówią coś ważnego i że wychodzą stąd na świat" - oświadczył na zwołanej przez filmowców piątkowej konferencji prasowej w Warszawie reżyser Andrzej Wajda. - "To absurd" - powiedział o projekcie nowego zagospodarowania terenu wytwórni.

Gmach działającej na terenie WFDiF Mistrzowskiej Szkoły Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy jest jednym z budynków, które w projekcie przewidziano do rozbiórki i do wyburzenia. Wśród pozostałych są m.in. hale zdjęciowe, archiwum filmowe, zakład montażu i dźwięku, budynki Filмотeki Narodowej.

"Jesteśmy świadkami jakiegoś "tańca szaleńców" - ocenił na konferencji oburzony dyrektor WFDiF Włodzimierz Niderhaus.

W konferencji wzięli również udział m.in. szefowa Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej Agnieszka Odorowicz, reżyserzy Janusz Morgenstern, Wojciech Marczewski, Juliusz Machulski i Jacek Bromski oraz prezes Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych Maciej Strzembosz.

Nie pojawili się natomiast, mimo że - jak powiedziała Odorowicz - zostali przez filmowców zaproszeni, przedstawiciele władz miasta - prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz i wiceprezydent Jacek Wojciechowicz.

Szefowa PISF opowiadała, jak wyglądały kolejne etapy prac nad projektem planu zagospodarowania przestrzennego terenu, na którym znajduje się WFDiF.

"W pierwszej wersji planu miasto zaproponowało w tym miejscu apartamenty i drogi dojazdowe do apartamentów" - powiedziała oburzona Odorowicz. "Trudno nam przyjąć do wiadomości, że apartamenty i dojazd do nich uważa się za bardziej rozwojowe dla miasta, niż instytucje kultury o sześćdziesięcioletniej tradycji, wnosząca tak istotny wkład w rozwój polskiej sztuki filmowej" - oświadczyła.

Odorowicz opowiadała, że gdy szef WFDiF oraz minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski dowiedzieli się, jak wygląda pierwszy projekt planu, zareagowali, domagając się jego zmiany. Zakwestionowali m.in. plan ustanowienia pasa zieleni na terenie wytwórni oraz zaprojektowany układ komunikacyjny. Z uwag tych, opowiadała Odorowicz, miasto zdecydowało się uwzględnić tylko niektóre - zrezygnować z części pasa zieleni i uwzględnić na terenie WFDiF funkcję usługową.

Jednak - jak powiedziała szefowa PISF - po wprowadzonych zmianach "dalej budynki wytwórni są przeznaczone do wyburzenia i rozbiórki, układ komunikacyjny jest zachowany, co powoduje, że wytwórnię dzieli się na sześć części; niespodziewanie wyrosła na planie "dominanta wysokościowa" - prawdopodobnie jakiś wieżowiec - a w miejsce części pasa zieleni pojawiły się wysokie drzewa".

"Trudno mi sobie wyobrazić, jakie argumenty mogły stać za tym, by taki plan w ogóle zaprojektować" - powiedziała Odorowicz.

Wojciech Marczewski obawia się, że za projektem mogą "stać po prostu pieniądze".

"Nikt nie zna odpowiedzi, co jest prawdziwym powodem, że w ogóle taki pomysł się narodził. Jednak ja bym [finansowego](#) aspektu nie wykluczał" - powiedział reżyser. - "Wielkie zadania stoją przed władzami miasta. Królewskie Łazienki - to fantastyczne miejsce na budownictwo mieszkaniowe! Trochę drzew zostawić, pałac może być" - ironizował.

Włodzimierz Niderhaus, pytany, czy zgodziłby się, gdyby ktoś zaproponował przeniesienie WFDiF w jakieś inne miejsce, odparł: "Nie ma lepszej lokalizacji".

Tuż po piątkowej konferencji zorganizowanej przez filmowców, swoją konferencję prasową w tej samej sprawie zwołał pełniący w ratuszu obowiązki dyrektora Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Marek Mikos. Jak powiedział dziennikarzom, "to, co zostało zrobione dotychczas, było wypełnieniem procedury planistycznej".

"Procedura planistyczna mówi o krokach, jakie trzeba podjąć. Wśród tych kroków jest wyłożenie (projektu planu zagospodarowania przestrzennego - PAP) do publicznego wglądu i dyskusja publiczna" - tłumaczył.

"Uwzględniliśmy w dużej części uwagi wytwórni. A dzisiaj deklarujemy, że chcemy wobec zgłaszanych dalszych uwag przeprojektować projekt planu" - oświadczył Mikos.

Zapowiedział przy tym dalsze konsultacje ratusza, w trybie roboczym, z wytwórnią.

"To nie jest wizja wyburzenia budynków i budowy apartamentowców. To była wizja tego, iż do pewnego momentu na pewno wytwórnia będzie istniała i w momencie, gdyby powstała decyzja, że wytwórnia jest na przykład przenoszona, to że miasto jest przygotowane na inny, alternatywny sposób zagospodarowania terenu" - powiedział Mikos.

"Ale to jest historia" - mówił dalej. - "Inne podejście do koncepcji planistycznej, do tego obszaru, powinno być zastosowane. I to zmienione podejście do koncepcji planistycznej zadeklarowała i pani prezydent, i ja na dzisiejszym spotkaniu".

W warszawskiej WFDiF swoje filmowe arcydzieła tworzyli m.in. Andrzej Wajda (np. "Człowiek z marmuru", "Człowiek z żelaza", "Panny z Wilka", "Brzezina"), Krzysztof Zanussi (np. "Barwy ochronne", "Bilans kwartalny", "Iluminacja"), Krzysztof Kieślowski (cykl "Dekalog"). Tam powstawały kultowe polskie seriale - "Dom" Jana Łomnickiego, "Noce i dnie" Jerzego Antczaka, "Polskie drogi" Janusza Morgensterna.